

„Wiadomości” TVP czyli sztab wyborczy PiS

30 maja 2019

Trzeba podziwiać tzw. „dziennikarzy” z „Wiadomości” telewizji publicznej, że mimo tego co robią nie mają wyrzutów sumienia i śpią spokojnie. Może dlatego, że już od dawna są nie tyle dziennikarzami lecz przede wszystkim propagandystami (w dodatku świetnie opłacanymi z pieniędzy podatników).

Jak wyglądała kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego, w tzw. „telewizji publicznej”, a w istocie partyjno-rządowej, będącej tubą propagandową Prawa i Sprawiedliwości?

Otóż, w „Wiadomościach” czas poświęcony PiS-owi sięgał 75 proc. czasu wszystkich tematów, a materiały go dotyczące były niemal w całości pozytywne (neutralne wynosiły 8 proc., negatywnych w ogóle nie było).

Czas materiałów o Koalicji Europejskiej wynosił od 5 do 31 proc. każdego wydania i były to głównie materiały o wydźwięku negatywnym (przekaz neutralny nie przekraczał 2 proc., pozytywnego w ogóle nie było).

Tu pokazują owacje, tam ciszę

Materiały relacjonujące w „Wiadomościach” konwencje partyjne PiS i Koalicji Europejskiej różniły się diametralnie.

Kadry z konwencji PiS pokazywały tłumy witające polityków okrzykami i oklaskami. Przekazywano istotne fragmenty wystąpień ilustrowane grafikami (także ze stron internetowych PiS). Nie analizowano i nie komentowano składanych przez polityków obietnic, nie przypominano ich działań z przeszłości.

Spotkania wyborcze Koalicji Europejskiej pokazywano w ciasnych

planach, okłaski bywały wyciszane. Wypowiedzi polityków opozycji były kontrowane komentarzami dziennikarskimi lub wypowiedziami polityków innych partii. Przypominano ich wypowiedzi z przeszłości, często odległej.

Takie właśnie wyniki przyniósł monitoring „Wiadomości” prowadzony przez Towarzystwo Dziennikarskie przy wsparciu fundacji im. Stefana Batorego.

„Obiektywizm” całą gębą

Tematy wyborcze zajmowały w „Wiadomościach” od połowy do ponad 80 proc. czasu. Przekaz był całkowicie skupiony na dwóch głównych partiach. Na przykład Konfederacja (Korwin Braun Liroy Narodowcy) miała w niedzielę, 12 maja 2,4 proc. czasu w całości negatywnego, a Wiosna w piątek, 10 maja 1,2 proc czasu również w całości negatywnego, zaś 13 maja 0,8 proc. czasu neutralnego i 0,6 proc. czasu negatywnego.

Dokładnie licząc, przez dwa tygodnie (10 – 23 maja) dwie trzecie, czyli 105 ze 153 tematów głównego programu informacyjnego TVP, miało związek z wyborami. 69 z nich dotyczyło PiS; 68 było pozytywnych, jeden – neutralny.

O Koalicji Europejskiej traktowały 33 tematy, wszystkie miały wydźwięk negatywny; dwa – także negatywne – dotyczyły Konfederacji. Lewicy Razem nie poświęcono ani jednego tematu.

Z 48 zapowiedzi „Wiadomości” (codziennie były 3-4), podawanych jako sygnalizacja najważniejszych tematów, 30 było wyborczych.

Dominowały pozytywne i neutralne zapowiedzi PiS (21); Koalicja Europejska miała 9 negatywnych, reszta zapowiedzi nie dała się przypisać żadnemu komitetowi wyborczemu.

Ocieplanie wizerunku prezesa

Z polityków najdłużej i najczęściej pokazywany był w

„Wiadomościach” oczywiście prezes PiS Jarosław Kaczyński: tylko we wtorek, 14 maja jakimś cudem nie było go wcale, wcześniej miał od 5 do 201 sekund wypowiedzi w każdym z wydań programu.

Na przykład 19 maja pojawił się w 6 tematach, 21 maja – w 4. W poniedziałek, 13 maja pokazywany był w czterech tematach, w tym w relacji z programu TVP2 „Pytanie na Śniadanie”, w którym gościł przed południem (w ramach propagandowego ocieplania wizerunku). Wypowiedzi J. Kaczyńskiego były też wielokrotnie powtarzane.

W pierwszej piątce najczęściej występujących w „Wiadomościach” polityków czworo to działacze obozu PiS: Jarosław Kaczyński, Zbigniew Ziobro, Joachim Brudziński i Beata Szydło. Dwoje ostatnich kandydowało do PE.

Lider opozycyjnej Koalicji Europejskiej Grzegorz Schetyna, pokazywany oczywiście w negatywnym świetle, był na trzecim miejscu. Dopiero na siódmym znalazł się premier Mateusz Morawiecki, przed nim był Donald Tusk, także prezentowany w czarnych barwach.

Działacze PiS (np. Beata Kempa, Beata Mazurek, Anna Zalewska, Beata Szydło, Elżbieta Rafalska) nie byli podpisywani jako kandydaci do europarlamentu, ale jako osoby sprawujące funkcje urzędowe, co miało zasugerować, że „Wiadomości” nie uprawiają propagandy wyborczej lecz jedynie relacjonują (i coś z tego, że w samych superlatywach) pracę ważnych urzędników państwowych.

Jako kandydat do PE podpisywany był natomiast (zapewne przez jakieś przeoczenie) minister Joachim Brudziński. Polityków Koalicji Europejskiej i Kukiz'15 również oczywiście tak podpisywano, podobnie jak działaczy Wiosny i Konfederacji.

„Gośćmi Wiadomości” zapowiadanymi na koniec programu informacyjnego było w sumie 12 polityków, wszyscy kandydujący do Parlamentu Europejskiego: 7 z PiS, 2 z Nowoczesnej, 2 z

Kukiz'15, 1 z PSL (działaczy PO nie było, bo, co zrozumiałe, bojkotują „Wiadomości” TVP).

Beata Kempa i Anna Zalewska z PiS poza rozmową w „Gościu” miały w „Wiadomościach” obszernie materiały poświęcone ich działalności jako członkiń rządu PiS. Z pewnością dlatego, że kierownictwo doszło do wniosku, iż trzeba wesprzeć ich szanse wyborcze.

Główne cechy programu

Podczas monitoringu dało się zaobserwować określone cechy konstruowania „Wiadomości”. Przede wszystkim było to tworzenie informacji niewyborczych pod potrzeby wyborcze. Na przykład 13 maja, siódmy temat: „Polska pomoc dla ofiar wojen” – ponad dwie minuty przeznaczono dla Beaty Kempy pełnomocniczki rządu ds. pomocy humanitarnej za granicą. Do tego doszło 85 sekund rozmowy jako „Gość Wiadomości”. Informacja o tym, że jest kandydatką do PE oczywiście nie padła.

Bardzo typowe dla „Wiadomości” jest też podawanie informacji z antyopozycyjną tezą na „pasku” (tytuł tematu pokazywanym na ekranie).

Oto kilka przykładów: Tajemnicze okoliczności wypadku Cimoszewicza (jedynek KE do PE w Warszawie), Podwójne standardy opozycji, Pytania o kulisy grabieży 250 mld zł (sejmowa komisja w sprawie wyłudzeń VAT), Opozycja opóźnia walkę z pedofilami, Opozycja chce euro mimo drożyzny, Opozycja blokuje walkę z pedofilią, Opozycja chce euro wbrew Polakom, Argumenty siły zamiast siły argumentów (zachowanie opozycji), Cimoszewicz zrezygnuje z wyborów?, Zdradzone wartości Platformy Obywatelskiej, Puste deklaracje Platformy Obywatelskiej, Wszystkie afery Platformy, Opozycja ukrywa swoje plany dotyczące praw LGBT, Niespełnione obietnice Platformy, Środowiska LGBT już nie wierzą Platformie. Powtarzano również – wedle znanej od lat 30. reguły propagandowej – wciąż te same informacje w kolejnych dniach.

Nagrana ukrytą kamerą rozmowa z nieświadomym nagrywania Rafałem Grupińskim z PO (czego nieświadomi byli także telewidzowie) podczas marszu opozycji „Polska w Europie” 18 maja, wykorzystywana była przez cztery kolejne dni z niewielkimi uzupełnieniami w następujących, antyopozycyjnych tematach: Donald Tusk angażuje się w polską politykę, Donald Tusk łamie unijne zasady, Opozycja ukrywa swoje plany dotyczące praw LGBT, Środowiska LGBT już nie wierzą Platformie. W „Wiadomościach” twarze osób nagrywających polityka KE zostały zasłonięte.

Charakterystyczna dla „Wiadomości” była także nierzetelna grafika informacyjna. 14 maja, podczas prezentacji tematu: Polaków stać na więcej; pokazano jak zwiększał się dochód rozporządzalny na osobę w ostatnich latach. Wynosił on odpowiednio 1 386 zł, 1 475 zł, 1 598 zł, 1 693 zł.

Obrazujący to wykres „Wiadomości” ostro pnie się w górę jak Matterhorn. Jednak rzeczywista dynamika przyrostu dochodu rozporządzalnego jest bardzo płaska – i taki też powinien być wykres.

Ponadto, „Wiadomości” ukrywały informacje niekorzystne dla PiS.

Przykładowo, jak podaje raport z monitoringu, przy okazji tematu zatytułowanego: Polityczny atak „Gazety Wyborczej”, nie pokazano zdjęcia czołówki GW mówiącej o tym, jak premier Morawiecki uwłaszczył się na majątku oddanym Kościołowi (pojawił się tylko tekst z wewnętrznych stron GW). „Wiadomości” dały wypowiedź mecenasa premiera, ale brak było głosu przedstawiciela redakcji GW czy wypowiedzi polityków opozycji.

Do widzów „Wiadomości” nie dotarły także informacje o raporcie Najwyższej Izby Kontroli, bardzo krytycznym wobec reformy edukacji przeprowadzonej przez kandydatkę PiS do PE, minister Annę Zalewską.

Etyka ludzi z „Wiadomości”

Wyniki monitoringu nie mogą zaskakiwać, bo nikt rozsądny nie uważa przecież „Wiadomości” TVP za rzeczywisty program informacyjny, zachowujący choćby minimum obiektywizmu.

Pozostaje konkluzja, że trudno konkurować w wyborach, gdy „Wiadomości” zamiast zachowywania choćby pozorów obiektywizmu, stają się faktycznie propagandowym sztabem wyborczym partii rządzącej.

Oczywiście jest to sprzeczne z demokracją – więc jeżeli ktoś się będzie upierać, że Polska jest państwem demokratycznym, to trzeba mu powiedzieć, że za sprawą „Wiadomości” TVP, na pewno nie jest.

Nie można bowiem uznać za demokratyczną sytuacji, gdy potężna, finansowana z kieszeni wszystkich podatników telewizja państwowa, używana jest do skoncentrowanego ataku na wybrane ugrupowania polityczne – i do bezgranicznego gloryfikowania rządzącego ugrupowania politycznego.

„Wiadomości” nie są normalnym programem informacyjnym, to nawet jest nie tyle dziennikarstwo, co propaganda w wysokim stężeniu i swoisty telewizyjny sztab wyborczy PiS.

Mimo wszystko, jednak wypada podziwiać, jaki twardy charakter mają propagandyści z „Wiadomości”. Nie są to ludzie głupi, więc nie można powiedzieć: Panie wybaczą im, bo nie wiedzą co czynią.

Oni doskonale wiedzą co czynią – wiedzą jak bardzo oddalają się od uczciwości i jak bardzo łamią wszelkie zasady pracy w mediach publicznych – a mimo to nie mają żadnych wyrzutów sumienia, śpią spokojnie, nie dręczą ich koszmary.

Do spokojnego snu przyczyniają się z pewnością wysokie zarobki płacone z kieszeni podatników, ale jednak trzeba być pod wrażeniem, że ich sumienia się nie buntują.

Wyrazy podziwu, panie i panowie z „Wiadomości”! Już jesteście niemalże godni takiej opinii, jaką miał Dziennik Telewizyjny podczas stanu wojennego – a przecież przed nami następne wybory.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info